

sobota, 11.02.2023

Światowy Dzień Chorego [Mk 8, 1-10]

W owym czasie, gdy znowu wielki tłum był z Jezusem i nie mieli co jeść, przywołał do siebie uczniów i rzekł im: «Żał Mi tego tłumu, bo już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. I jeśli ich puszczę zgłodniałych do domu, zasłabną w drodze, bo niektórzy z nich przyszli z daleka». Odpowiedzieli uczniowie: «Jakże tu na pustkowiu będzie mógł ktoś nakarmić ich chlebem?». Zapytał ich: «Ile macie chlebów?» Odpowiedzieli: «Siedem». I polecił tłumowi usiąść na ziemi. A wzięwszy siedem chlebów, odmówił dziękczynienie, połamał i dawał uczniom, aby je podawali. I podali tłumowi. Mieli też kilka rybek. I nad tymi odmówił błogosławieństwo, i polecił je rozdać. Jedli do syta, a pozostałych ułomków zebrali siedem koszów. Było zaś około czterech tysięcy ludzi. Potem ich odprawił. Zaraz też wsiadł z uczniami do łodzi i przybył w okolice Dalmanuty.

>P<

W całym Kościele katolickim obchodzony jest dziś XXXI Światowy Dzień Chorego. Nasze myśli biegną nie tylko do cudownego miejsca związanego z objawieniami Maryi w Lourdes, we Francji, ale także do wszystkich potrzebujących i chorych, zmagających się z cierpieniem. Ogarniamy ich modlitwą, duchowym wsparciem, udzielamy sakramentu chorych, niesiemy pokrzepienie. W Dniu Chorego słyszymy Ewangelię o rozmnożeniu chleba. W pierwszym odruchu nie znajdujemy tam informacji o jakimś nadzwyczajnym uzdrowieniu, czy słowach Jezusa skierowanych do chorych. Kiedy jednak przypatrzymy się dokładniej, zauważymy pewne szczegółowe informacje: Jezus zauważa potrzebujących, uważa się nad nimi, ma świadomość tego, że w drodze powrotnej do swoich domów, mogą zasłabnąć z wycieńczenia i głodu. Jezus troszczy się o ludzi. Zawsze to czynił. Wielokrotnie przychodzili do Niego ludzie szukający wsparcia i uzdrowienia ze swoich chorób i słabości. To dla nich dzisiaj dokonuje cudu rozmnożenia chleba. Nie chce, by czegoś im brakowało. On jest wspaniatomyślnym Bogiem. Dzięki naszemu zaufaniu, wierzymy, że i dziś zatroszczy się także o tych, którzy są chorzy i źle się mają. To nasza wiara jest w stanie dopomagać nam w naszym cierpieniu. Przypomnijmy sobie różne sytuacje z Ewangelii. Jezus, chcąc dokonać jakiegoś cudu, uzdrowić człowieka; w pierwszej kolejności pyta: "Czy wierzysz?". Dopiero później dokonuje cudu. Przyjęty z wiarą sakrament chorych, zanoszona z wiarą modlitwa, ofiarowane z wiarą cierpienie - jest miłe Jezusowi. Przypomina o tym Katechizm Kościoła Katolickiego: "Często Jezus żąda od chorych wiary. By ich uzdrowić, posługuje się znakami, takimi jak dotknięcie śliną i nałożenie rąk, nałożenie błota i obmycie. Chorzy starają się Go dotknąć, "ponieważ moc wychodziła od Niego i uzdrowiała wszystkich" (Łk 6, 19). W ten sposób w sakramentach Chrystus nadal "dotyka", aby nas uzdrowić. Wzruszony tylu cierpieniami, Chrystus nie tylko pozwala dotykać się chorym, lecz także bierze na siebie ich nędzę: "On wzięł na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby" (Mt 8, 17). Nie uleczył wszystkich chorych. Jego uzdrowienia były znakami przyjścia Królestwa Bożego, zapowiadały uzdrowienie bardziej radykalne: zwycięstwo nad grzechem i śmiercią przez Jego Paschę. Na krzyżu Chrystus wzięł na siebie cały ciężar zła i zgładził "grzech świata" (J 1, 29), którego skutkiem jest właśnie choroba. Przez swoją mękę i śmierć na krzyżu Chrystus nadał cierpieniu nowe znaczenie; teraz może ono upodabniać nas do Niego i jednoczyć nas z Jego zbawczą męką" [KKK 1504-1505]. I to jest esencja naszego chrześcijańskiego życia; czy zdrowi, czy chorzy; w sile wieku, czy wtedy kiedy z nich opadamy; młodzi, czy starzy - potrzebujemy zawsze jednego - Boga. Bez Niego nie możemy normalnie żyć i funkcjonować. Dlatego zawsze w chrześcijaństwie, od samego jego początku, chorzy i cierpiący zajmowali szczególne i uprzywilejowane miejsce. Z Jezusem trzeba nam jednoczyć swojej osobiste niedomaganie i cierpienie. Niech Niepokalana Dziewica Maryja z Lourdes u swojego Syna, wyprasza potrzebnych łask wszystkim chorym i cierpiącym oraz tym, którzy potrzebują tego wsparcia. A to rozważanie, chciałbym zakończyć słowami modlitwy ułożonej przez Kirka Kilgour - żyjącego w latach 1947-2002, znakomitego sportowca, członka amerykańskiej

reprezentacji siatkarskiej, od 1976 roku sparaliżowanego na wskutek wypadku podczas treningu. Sportowiec ten, tak pisał:

«Prosiłem Boga o siłę, abym mógł spełniać ambitne zamierzenia, a On uczynił mnie słabym, abym zachował pokorę. Modliłem się o zdrowie, abym mógł dokonywać wielkich dzieł, a On dał mi cierpienie, abym mógł lepiej zrozumieć, czym jest zdrowie. Prosiłem Go o bogactwo, abym mógł mieć wszystko, a On pozostawił mnie w ubóstwie, abym nie stał się egoistą. Prosiłem Go o władzę, aby ludzie mnie potrzebowali, a On zesłał mi upokorzenie, abym to ja ich potrzebował. Prosiłem Boga o wszystko, abym mógł cieszyć się życiem, a On pozostawił mi życie, abym mógł cieszyć się wszystkim. Panie, nie dałeś mi nic z tego, o co prosiłem, ale dałeś mi wszystko, czego potrzebowałem, i to jakby wbrew mojej woli. Modlitwy, których nie zanosłem, zostały wysłuchane. Bądź pochwalony, Panie mój, bo nikt z ludzi nie ma więcej niż ja!»

fot. pixabay

Jeśli podoba Ci się to, co tutaj znajdujesz możesz zaprosić twórcę na wirtualną kawę :) Wystarczy kliknąć w link: buycoffee.to/mocwslabosci